

Piers Vitebsky, *Reindeer people: living with animals and spirits in Siberia*, Harper Perennial, London 2005, ss. 465

Już sam tytuł książki Piersa Vitebsky'ego *Reindeer people: living with animals and spirits in Siberia* może nam powiedzieć o czym jest publikacja. Sugeruje on, że tematem przewodnim jest życie i kultura duchowa pasterzy reniferów. Praca powstała na podstawie ponad dwudziestu lat doświadczeń terenowych autora. Składały się na nie wywiady etnograficzne, jakie przeprowadził z tamtejszą ludnością, obserwacje oraz jego własne, osobiste doświadczenia i przeżycia.

Nie jest rzeczą powszechną, aby specjalistyczna książka z zakresu nauk społecznych i kulturowych została zauważona przez prasę i wzbudziła szersze zainteresowanie. W tym wypadku tak się jednak stało. W popularnych gazetach, takich jak *The Daily Mail* czy *The Times*, zamieszczono wiele pozytywnych komentarzy i omówień tej monografii. Zachwyceni nią dziennikarze i czytelnicy zachęcają do lektury bardzo pochlebnyymi recenzjami. Paradoksalnie, w środowisku antropologicznym, szczególnie wśród badaczy zajmujących się Syberią, książka spotkała się z wieloma krytycznymi komentarzami.

Książki antropologiczne nieczęsto wychodzą poza środowisko akademickie ze względu na trudne w odbiorze analizy danych czy też fachowy język i terminologię, które nierzadko 'zwykłego' czytelnika nużą<sup>1</sup>. Thomas Hylland Eriksen rozwija tę myśl, pisząc o publikacjach przeznaczonych dla nie-antropologów, które zazwyczaj są pisane z pewną dozą nieśmiałości i autoironii. Autorzy dosyć często uważają że niektóre tematy są na tyle ważne, że trzeba je przedstawić światu nie-antropologicznemu<sup>2</sup>. Biorąc pod uwagę zainteresowanie szerszej publiki monografią Vitebsky'ego oraz krytykę ze strony środowiska naukowego, należy zastanowić się, czy jest to monografia antropologiczna, czy też książka popularno-naukowa?

Wydaje się, że autor podjął się próby napisania monografii antropologicznej, przeznaczonej jednak nie tylko dla antropologów, ale również dla człowieka, który z antropologią nie ma nic wspólnego. Takie połączenie jest szalenie trudne, jako że obie grupy odbiorców mają inne wymagania i oczekiwania. Dla osób z kręgu specjalistów książka może pozostawić uczucie niedosytu i zagubienia w kwestii jej podstawowego przekazu. Wydaje się jednak, że Vitebsky osiągnął cel popularyzatorski. W interesujący i atrakcyjny sposób przedstawił kulturę Ewenów, a także pokazał jak wygląda praca antropologa.

Książka jest 'antropologiczną opowieścią'<sup>3</sup> o życiu Ewenów w Jakucji i ich roli w Federacji Rosyjskiej, jako pasterzy reniferów. Stara się pokazać czytelnikom nie tylko życie eweńskich pasterzy reniferów, ale również relacje antropolog-badany. Wskazują na to opisy wpływu autorytetu autora na tamtejszą ludność, jak również oddziaływania tamtejszej kultury na życie codzienne antropologa. Vitebsky porusza wiele wątków antropologicznych, takich jak: pasterstwo, szkolnictwo, pleć – rola kobiet w życiu koczowniczo-pasterskim, polityka i życie codzienne, globalizacja, duchowość, historia, relacje Rosji z miejscową społecznością, najczęstsze powody śmierci, symbolika snów i alkoholizm. Mimo, iż poznajemy wiele szczegółów i indywidualnych historii związanych z omawianymi aspektami życia Ewenów, czytelnik – antropolog ma wrażenie niedosytu, ponieważ autor żadnego wątku nie analizuje dogłębnie.

Vitebsky w poetycki i zajmujący sposób opisuje jak się żyje w Jakucji, zwracając uwagę na przyrodę i klimat, który – jak tłumaczy – jest bardzo ważny w życiu codziennym mieszkańców. Opis, choć piękny, niewiele jednak wnosi do podstawowej tematyki, a jest jedynie pewnego rodzaju przerywnikiem, wypełnieniem obrazującym obecność autora w danym miejscu. Nie jest to jedyny argument zaznaczający jego pobyt w terenie. Vitebsky pozwala sobie na bardzo odważne podkreślenie, że to przez jego obecność w Jakucji, niektórzy z jego rozmówców zaczęli się interesować etnografią i później zostali antropologami. Podczas czytania tych fragmentów, czytelnik ma wrażenie, że autor jest z tego faktu bardzo dumny, powtarza to kilka razy w całej książce.

<sup>1</sup> Patrz: Thomas Hylland Eriksen, *Engaging anthropology. The case for a public presence*, Berg, Oxford–New York 2006.

<sup>2</sup> Tamże, s. 1.

<sup>3</sup> Określenie to wydaje się zasadne w świetle koncepcji Jamesa Clifforda o autorytecie etnograficznym. Głównym bohaterem opowieści jest bowiem autor, który swoim autorytetem dowodzi, że był w terenie oraz dzieli się z czytelnikiem swoimi obserwacjami i doświadczeniami.

W pracy znajduje się wiele odniesień do życia aouta w Anglii. Ma to pomóc w zrozumieniu, jak antropolog po wielu latach badań terenowych, potrafi się przyzwyczaić do pewnych aspektów badanej kultury. Tutaj można by również zaznaczyć, że nie tylko on, jako antropolog i człowiek z autorytetem, miał wpływ na tamtejszą ludność, ale również badana ludność miała wpływ na samego antropologa. Jest to dość oczywiste dla czytelnika-antropologa, natomiast niekoniecznie dla zwykłego odbiorcy.

Przejdźmy teraz do kolejnej kwestii. W omawianej 'antropologicznej opowieści' znajduje się wiele zaobserwowanych ale niewyjaśnionych przez autora sytuacji. Bywa, że czytelnik musi sam się domyślić lub zinterpretować, co autor chciał przekazać. Niektóre zagadnienia nie zostały wystarczająco wyjaśnione lub zredukowane do „suchych faktów” bez jakiegokolwiek komentarza. Dla czytelnika spoza kręgu antropologicznego tego typu prześlizgiwanie się po temacie nie ma większego znaczenia. Traktuje on wtedy książkę jako popularno-naukową. Dla antropologa natomiast niepełność opisów może, ale nie musi, inspirować do poszukiwania ujęć teoretycznych u innych autorów.

Vitebsky przyznaje, że w książce wykorzystał rozmowy i wyjaśnienia naukowców z różnych dziedzin (m.in. fizyków, antropologów, biologów). W przypisach pojawiają się wyjaśnienia różnych zjawisk oraz podziękowania dla osób, które je przekazały. Autor uważa, że te 'konsultacje' przeprowadził nie tylko dla czytelnika, ale i samego siebie by lepiej zrozumieć czego był świadkiem.

Monografie antropologiczne, jak każde inne, posiadają pewną konstrukcję. Mogą być budowane na zasadzie chronologicznej (następstwa czasowego), bądź osi konstrukcji może być układ tematyczny. Vitebsky w *Reindeer people...* stara się zachować pewien wzorzec tematyczny, ale pojawia się przy tym problem chronologiczny. Autor często wybiega w przyszłość z pewnymi spostrzeżeniami, bądź czasami powraca do wątków, które były już przedyskutowane i zakończone. Wprowadza w ten sposób zamęt u czytelnika i pewne zaburzenia chronologiczne, które utrudniają odbiór i rozumienie pracy.

Już od pierwszych zdań, można zauważyć, że autor posługuje się językiem przystępnym dla każdego odbiorcy, co sprawia, że książkę czyta się łatwo i przyjemnie. Niestety, z tych samych powodów książka przypomina bardziej dziennik podróżniczo-przyrodniczy niżeli monografię antropologiczną. Wpływają na to nie tylko opisy i sposób wyrażania się autora, ale również, że to on jest jej głównym bohaterem. W bibliografii znajduje się wiele pozycji, jednak w tekście nie ma do nich odniesień. Można więc odnieść wrażenie, że pierwotna wersja książki była bardziej antropologiczna i nasycona literaturą przedmiotu, a w ostatecznym kształcie została zredukowana, natomiast nie wprowadzono korekty do bibliografii.

Praca została napisana z wielką pasją i w dobrej intencji popularyzacji antropologii. Mimo wielu krytycznych uwag, jest to znakomita książka dla wielbicieli literatury podróżniczo-antropologicznej. Przedstawia najróżniejsze szczegóły życia pasterzy reniferów w Jakucji, ich wzajemne relacje oraz uwarunkowania historyczne i przyrodnicze. Mimo, że pisana z subiektywnego punktu widzenia głównego bohatera opowieści, to dzięki temu sposobowi narracji czytelnik może niejako chłonąć „ducha Jakucji”. Książka pozwala czytelnikowi przenieść się do miejsca tak bardzo innego od krajów zachodnich oraz pokazuje wielką pasję człowieka-naukowca, który próbuje poznać jego odmienność kulturową.

Na początku recenzji wspominałam czego się można było spodziewać po tytule omawianej monografii. Jednak po zapoznaniu się z jej całością, wydaje mi się, że nie chodziło o życie i kulturę duchową pasterzy reniferów, a raczej o doświadczenia autora z życia z pasterzami reniferów, zwierzętami i duchami. To może również tłumaczyć jego sposób narracji. Mimo, że nie jest to typowa praca antropologiczna, niemniej jest warta polecenia. Pokazuje bowiem jak inspirująco i ciekawie można pisać o doświadczeniu 'terenu', na dodatek tak odległego i egzotycznego.

Danuta Onyszkiewicz

Mart Sax, *Moldogorje: Religion, politics and violence in rural Bosnia*, VU Uitgeverij, Amsterdam 1995, ss. 139

Do lat 1980. Moldogorje nie kojarzyło się z niczym szczególnym – ot, miejscowość jakichś wieś na świecie, położona w południowej części Hercegowiny. Wszystko zmieniło się 24 czerwca 1981 roku, kiedy właśnie tam zniszczone dzieci objawiła się Matka Boska. Wkrótce zwykła wiejska parafia przemieniła